

FARMERSI TIMES

W TYM NUMERZE:

KRÓTKA HISTORIA BRONI DZIKIEGO ZACHODU	1
WYWIAD Z IZYDĄ - BOHATERKĄ Z KANSAS	4
„WILD BILL” - REWOLWEROWIEC DZIKIEGO ZACHODU	6
LOS ANGELES - MIASTO ANIOŁÓW...	11
KRONIKI DZIKIEGO ZACHODU: 1851-1860	12
FED – FEDERAL RESERVE SYSTEM	14

WSTĘPNIAK

No i mamy wakacje! Przynajmniej niektórzy mają :) Powoli zbliża się czas żniw – każdy prawdziwy farmer szacuje już plony, z nadzieją, że ceny rynkowe zapewnią spore zyski. W sadach dojrzewają wiśnie i śliwki, a własny ogródek dostarcza na stół soczyste warzywa.

Gra Farmersi też rozrasta się i dojrzewa – nieustannie wprowadzamy nowe opcje, dzięki którym gra jest ciekawsza i bardziej dynamiczna. W Atlancie pojawił się automatyczny gracz, a Los Angeles umożliwia rozgrywanie szybkich gier i testowanie różnych strategii. Zgodnie z sugestiami graczy została wprowadzona możliwość przeliczenia tur od razu po podjęciu decyzji przez wszystkich graczy, co umożliwia znaczne przyspieszenie rozgrywek. Ostatnio zaś otwarte zostało miasto turniejowe Kansas City, które każdorazowo jest inaczej skonfigurowane, a przeliczenia następują co kilka minut.

Wkrótce wprowadzona zostanie możliwość zrzeszania się graczy w drużynach, a następnie wprowadzimy miasteczko do pojedynków drużynowych. Niemal gotowa jest już wersja angielska Farmersów (farmersi.net) i może niedługo rozgrywki nabiorą międzynarodowego charakteru.

A co dalej? Mamy trochę pomysłów w rezerwie, ale liczymy też na Ciebie – jeśli masz jakiś pomysł lub coś Ci się nie podoba, to śmiało pisz do mnie, na szeryf@farmersi.pl.

(SZERYF)



ILOŚĆ ROZEGRANYCH GIER:

1. PIE - 67
2. CHUDY - 61
3. REXIS - 57

STAN NA 30.06.2007



Najładniejsza farma

KRÓTKA HISTORIA BRONI DZIKIEGO ZACHODU

Z jakiej broni strzelano na Dzikim Zachodzie? Oczywiście z koltów i winchesterów – odpowiedziałyby większość zapytanych.

I mieliby oni poniekąd rację. Ale nie tak do końca. Kolt, w wersji takiej, jaką widzimy na ogół w westernach powstał w 1873 roku. Winchester to też broń wyprodukowana dopiero w 1866 roku. A przecież akcja wielu filmów z tego gatunku rozgrywa się wcześniej (wojna secesyjna, czasy kolonizacji). Twórcy westernów starają się niekiedy oddać realia tamtych czasów, również i w tym względzie, ale w wielu obrazach to, co widzimy w kaburach i olstrach, ma się tak do rzeczywistości, jak i fabuła, którą nam przekazują.

W tym artykule przedstawiamy krótką historię powstawania i rozwoju broni, która była lub mogła być używana przez bohaterów Dzikiego Zachodu, tych prawdziwych i tych, którzy powstałi w wyobraźni scenarzystów, nowelistów i powieściopisarzy.

BRÓŃ KRÓTKA

Rewolwery kapiszonowe

Początki, jeśli chodzi o broń krótką, to rewolwery kapiszonowe. Były oczywiście wcześniej pistolety skałkowe i kapiszonowe, ale to historia bardziej odległa.

Rewolwer to ręczna broń powtarzalna. Naboje znajdują się w bębunku, którego obrót podaje je do strzału.

Rozwój w dziedzinie rewolweru kapiszonowego zawdzięczamy Amerykaninowi (jakże by inaczej) Samuelowi Coltowi, którego nazwisko stało się synonimem rewolweru. Pierwszy egzemplarz powstał już w 1836 roku (tzw. **Colt Paterson**), ale fabryka, którą uruchomił Colt, ze względu na małe zainteresowanie jej produktem, zbankrutowała. Dopiero wojna z Meksykiem w 1846 roku przyniosła długo oczekiwane zamówienia i dalszy rozwój tego rodzaju broni.

Oprócz rewolwerów Colta, bardzo popularne były rewolwery Remingtona czy Starra.

Wojna secesyjna spowodowała jednak gwałtowny wzrost zapotrzebowania na tego rodzaju broń po obu stronach konfliktu. Pojawiło się wtedy mnóstwo rewolwerów projektowanych i produkowanych w niewielkich fabryczkach i warsztatach. Niektóre z nich odznaczały się bardzo dobrą jakością (Cooper, Bacon, Dance Brothers & Park), inne strach było używać.

Rewolwer kapiszonowy, jak na tamte czasy, cechował się sporą szybkostrzelnością, skutecznym zasięgiem i celnością. Kłopoty zaczynały się po wystrzeleniu wszystkich komór, gdy broń trzeba było ponownie załadować. Był to proces długotrwały i pracochłonny.

Najpierw do każdej komory należało wsypać odmierzoną ilość prochu. Potem wkładano kulę, którą wpychano głębiej przy pomocy dźwigniowego pobojczyka. Należało jeszcze na każdym kominku założyć kapiszon i dopiero teraz broń była gotowa do oddania strzału. Ładowanie starano się ułatwić, przygotowując papierowe naboje, zawierające ładunek prochu i pocisk owinięte w przybitkę, ale były one bardzo delikatne i w ogóle nieodporne na wilgoć. W filmie „Niesamowity jeździec” Clint Eastwood, grający tajemniczego kszendo, w finałowym pojedynku pokazał inny sposób na szybsze załadowanie rewolweru (Remington Army, kaliber .44). Przy pasie miał gotowe, wcześniej załadowane bębniaki i tylko je wymieniał.

Do najbardziej znanych i powszechnie używanych rewolwerów kapiszonowych zalicza się rewolwer Colta z lat 1848 - 1851, zwany Dragoon, rewolwer Colt Navy, zwany „marynarskim”, rewolwer Starra i wspomniany już Remington Army.

Rewolwery na nabój scalony

W roku 1857 mało znana firma Smith & Wesson wykupiła patent na rewolwer z bębniem o komorach przewierconych na wylot, strzelający nabojami scalonymi w metalowych łuskach. Były to łuski miedziane, a mieszanina zapłonowa umieszczona została wokół dna łuski, wewnątrz kryzy. System ten nazwano „bocznym zapłonem” i do dziś jest on stosowany w broni sportowej. Rewolwer ten w wersji kalibru .32 był używany w czasie wojny secesyjnej przez żołnierzy Unii. Wojna ta, jak wszystkie wcześniejsze i

późniejsze, miała duży wpływ na rozwój broni. W jej trakcie broń strzelająca nabojami scalonymi stała się standardem w uzbrojeniu wojsk obu stron.

Początkowo przeważały rewolwery na naboje bocznego zapłonu, ale wkrótce pojawiły



COLT PATERSON

W 1836 roku Samuel Colt uzyskał patent amerykański (wcześniej uzyskał go w 1835 roku w Londynie) na broń, która odznaczała się dużą sprawnością, a przede wszystkim udało mu się rozwiązać problem unieruchomienia komory bębna znajdującej się przed wlotem lufy i oddzielenia przegrodami kominków od siebie tak, by odpalenie jednego z kapiszonów nie pociągało detonacji pozostałych. W celu produkcji swojej broni uruchomił w Paterson własną firmę, ale nie odniósł spodziewanego sukcesu. Mimo demonstracji bezpiecznego i niezawodnego działania rewolweru, Amerykanie bardziej wierzyli w broń długą. Wprawdzie w latach 1836 - 1841 firma sprzedała około 3300 sztuk tego modelu, ale nie uchroniło to Colta przed chwilowym bankructwem.

się naboje ze splonką ustawioną w środku dna łuski – naboje zapłonu centralnego.

Gdy tylko patent Smitha & Wessona wygasł, do wyścigu ruszyli inni producenci, w tym Colt. Nowe rewolwery miały w większości sztywne, zamknięte szkielety. Pobojczyki dźwigniowe zastąpiły w nich rozładowniki, najczęściej typu prętowego, umieszczone pod lufą.

W 1870 roku Smith & Wesson wprowadził nowy typ rewolweru, ze szkieletem dwudzielnym, otwieranym na zawiasie do ładowania i czyszczenia. Szkielet tych nowych rewolwerów łamał się w dół, w odróżnieniu od wcześniejszych modeli łamanych do góry. Istotną nowością Modelu 1870 był samoczynny rozładownik gwiazdowy, wysuwany z bębna w czasie łamania lufy i chowający się z powrotem po wyrzuceniu wszystkich łusek naraz.

Broń ta, uznana w Rosji za broń przepisową, zapewniła firmie zamówienia na kilka lat, ale spowodowało to jednocześnie utratę rynku wewnętrznego na rzecz konkurencji, zwłaszcza Colta. Po wykonaniu zamówień rosyjskich firma zaczęła odzyskiwać powoli rynek amerykański dzięki cywilnej wersji Modelu 1870.

W tym czasie popyt na rewolwery był bardzo duży, a podbój Dzikiego Zachodu jeszcze tylko go zwiększył. Ogromna część tego popytu zaspokajana była przez Colta. Jego konkurenci (Remington i wspomniany wcześniej Smith & Wesson) produkowali bardzo dobre rewolwery, ale niezbyt duża reklama i konserwatyzm Amerykanów nie wpływały na ich zbyt.

W roku 1873 został wyprodukowany **Single Action Army**

Revolwer - największy sukces fabryki Colta. Była to broń kalibru .45, z bębniem w pełnej ramie z zamontowanym wzdłuż lufy rozładownikiem prętowym. Choć technicznie był mniej nowatorski niż Smith & Wesson, rewolwer ten był prostszy, silniejszy i praktycznie odporny na uszkodzenia.

Cywilna wersja rewolweru nosiła różne nazwy: *Model P*, *Peacemaker*, *Frontier*. Produkowano ją w różnych odmianach, długościach i kalibrach. Do najpopularniejszych należały, wspomniany kaliber .45 jak również .44. W 1878 roku powstała wersja dwutaktowa tej broni, rewolwer *Double Action*, kaliber .38 i .44 *Lightning* (Błyskawica). Również i ten model produkowano w wielu modyfikowanych wersjach i różnych kalibrach.

Wadą rewolwerów Colta było powolne wybijanie łusek prętowym rozładownikiem. W 1887 roku pojawiły się więc rewolwery Colta, w których bęben wychylał się w bok na specjalnym wysięgniku, tak by możliwe było użycie rozładownika gwiazdkowego, uruchamianego ręcznie przez naciśnięcie na wystający z przodu trzpień.

Smith & Wesson nadal produkował swój Model 3, ale przy coraz mniejszym popycie zaczął produkcję rewolwerów z wychylnym bębniem i stałym szkieletem, które niewiele różniły się od ówczesnych Coltów.

Poza wielkimi firmami produkcją rewolwerów nabojoych (podobnie jak i kapiszonowych) zajmowało się wiele mniejszych zakładów, często kopiując rozwiązania użyte przez wielkich producentów.

Produkowano głównie rewolwery pojedynczego działania (SA – single action), czyli bez samonapinania. Wymagały one przed każdym strzałem odciągnięcia kurka, w wyniku czego obracał się bęben i broń była gotowa do strzału. Czynność tę wykonywano zwykle kciukiem bądź wewnętrzną częścią dłoni drugiej ręki. Czynność tę należało powtarzać przed kolejnymi strzałami. System ten miał zasadniczą zaletę – umożliwiał oddanie celnego strzału.

W połowie lat pięćdziesiątych (pierwsza zrobiła to firma Starr) pojawiły się rewolwery podwójnego działania (DA – double action), czyli z samonapinaniem. W zależności od potrzeby można było postępować, jak opisano wyżej lub po

prostu nacisnąć spust. Wtedy kurek podnosił się, bęben obracał i kurek spadał powodując wystrzał. Zaletą tego systemu była możliwość oddania szybkiego strzału, ale ściąganie „twardego spustu” wpływało niekorzystnie na celność.



Revolwery noszono na

COLT SINGLE ACTION ARMY KALIBER .44

SAA dostępny był w trzech typowych długościach luf: 190, 140 i 121 mm, zwanych odpowiednio modelami kawaleryjskim, artyleryjskim i cywilnym. SAA przypominały ogólnym wyglądem rewolwery kapiszonowe Colta. Posiadały jednak zamknięty szkielet z wkręcaną okrągłą lufą. Bębenek posiadał komory pełnej długości, z wybraniami pomiędzy nimi. Tylna ściana oporowa została z jednej strony zaopatrzona w otwieraną do dołu pokrywę bębna. Pod lufą umieszczono prętowy rozładownik. Pokazany model *Frontier* (Pograniczny) strzelał nabojem Colt .44. Był on wtedy bardzo popularny na Dzikim Zachodzie, gdyż używany był również w karabinach *Winchestera*. Fakt, że obie, tak popularne bronie, strzelały tym samym nabojem znacznie upraszczało zaopatrzenie w amunicję, co w terenie pozbawionym sieci handlowej było istotnym ułatwieniem.

Handlową nazwę broni - *Single Action Army* (SAA), często zastępowano potoczną - *Peacemaker* (Rozjemca). Do 1941 roku, w którym to wstrzymano jego produkcję, sprzedano tej broni prawie 358 tysięcy.

Rzadkim modelem SAA były rewolwery o lufach długości 305 mm zwane *buntlinami*, od nazwiska amerykańskiego pisarza *Neda Buntline'a*, autora ponad 400 powieści awanturniczych.

wiele sposobów. Za najpopularniejszy, a przynajmniej tak pokazano to w filmach, uważa się kabury otwarte różnych typów i kształtów. Można z nich było szybko wyciągnąć broń, ale łatwo też można było ją zgubić. Dlatego często zabezpieczano rewolwer w kaburze pojedynczym rzemieniem, równie często stosowano kabury wojskowe zapinane kłapą. W latach siedemdziesiątych pojawiły się kabury do noszenia broni pod pachą, a raczej na piersi. Zdjęcia z epoki pokazują, że często po prostu zatykano rewolwer za pas od spodni. Nie obowiązywały w tym względzie żadne zasady czy mody, wszystko zależało od indywidualnych upodobań czy przyzwyczajzeń.

BRÓŃ DŁUGA

Historię broni długiej można w zasadzie rozpocząć od jednostrzałowej broni odcylkowej. Ale należałoby w tym miejscu oddać cześć dwóm wcześniejszym karabinom, bez których historia broni na Dzikim Zachodzie nie byłaby pełna.

Pierwszy z nich to sztucer pensylwański, zwykle określane jako strzelba z *Kentucky*. Była to skałkowa broń myśliwska, stosowana przez pionierów i traperów u schyłku XVIII wieku. Charakteryzowała się małym kalibrem (najczęściej .44),

bardzo długą gwintowaną, stosunkowo lekką lufą i dużą celnością. Całkowita długość broni przekraczała nieraz 2 m. Kolby wykonywano z wzorzystego drewna, często zdobiąc je bogatymi okuciami. Traperzy uzbrojeni w tego rodzaju strzelby odegrali bardzo ważną rolę w walce o niepodległość Ameryki Północnej z angielskimi kolonizatorami u schyłku XVIII wieku. Nazwa "strzelba z Kentucky" pochodzi od stanu, w którym powszechnie używali jej farmerzy.

Druga broń to Hawkeny, strzelby znane i cenione wśród traperów dla ich pewności i wytrzymałości, doskonałego wyważenia i celności. Hawkeny wyparły niemal zupełnie opisane wyżej strzelby z Kentucky, które okazały się zbyt delikatne i bardzo podatne na uszkodzenia. W St. Louis, gdzie mieściła się firma rusznikarska, robiono głównie broń skałkową, która, choć wychodziła z mody, dalej była używana przez pionierów z rejonu Gór Skalistych. Uważali ją za pewniejszą od kapiszonowej.

Oczywiście, używane były różnego rodzaju jednostrzałowe karabiny kapiszonowe, które w większości były naśladownictwem brytyjskiego Enfielda. Broni takiej używano w okresie wojny secesyjnej i w filmach,

których akcja rozgrywa się w tym czasie, często ją widzimy. W klasycznych westernach już jednak nie występuje. W nich główną rolę, poza rewolwerami, odgrywa broń odyłcowa.

Choć idea tej broni jest równie stara, jak sama broń palna, to nie mogła być powszechnie stosowana do czasu wynalezienia naboju zespolonego z metalową łuską.

Na początku były to karabiny jednostrzałowe, reprezentowane przez karabiny Sharpsa i Springfielda. A potem pojawiła się broń powtarzalna: siedmiostrzałowy Spencer, szesnastostrzałowy Henry i wreszcie, jak niektórzy uważają "broń, która zdobyła Dzikie zachód" - **Winchester**.

Trzeba jeszcze wspomnieć o broni wielolufowej. Najczęściej były to strzelby dwulufowe na naboje śrutowe. Używali ich konwojenci dylizansów, ale i nie gardzili nimi cywile, a nawet sławni rewolwerowcy.

źródło: [Encyklopedia Westernu](http://western.oeizk.waw.pl)
(<http://western.oeizk.waw.pl>)



WINCHESTER - MODEL 1873

W 1873 roku pojawił się jego najszlachetniejszy karabin - Winchester 73 kaliber .44. Tulejkowy magazynek pod lufą zawierał 15 naboju wprowadzanych do lufy dźwignią połączoną z kabłąkiem spustowym (działanie mechanizmu dźwigniowego Winchestera). Produkowany w różnych długościach i innych pojemnościach magazynku, nawet w wersjach na zamówienia, zdobył ogromną popularność wśród myśliwych, kowbojów i osadników. Doskonale nadawał się do walki i polowania na średnią zwierzynę. Nie zachwylił jedynie łowców bizonów, gdyż siła pocisku była ciągle zbyt mała. Do lat dwudziestych XX wieku fabrykę opuściło ponad 720 tys. egzemplarzy tej broni.

WYWIAD Z IZYDĄ – FARMERKĄ, KTÓRA W KANSAS CITY ROZŁOŻYŁA NA ŁOPATKI JEDNYCH Z NAJLEPSZYCH FARMERÓW

szeryf: Witaj Izdo! Miło poznać przedstawicielkę płci pięknej, tak świetnie grającą w Farmersów!

Izyda: Witam. Za skromna to ja nie jestem, ale nie przesadzajmy. Raz na jakiś czas mam przebłyki kobiecej intuicji i to dzięki temu.

szeryf: Aktualnie aż 84% graczy to farmerzy. W pierwszej 30-tce rankingu PD jest tylko jedna farmerka. Jak sądzisz, dlaczego tak mało dziewczyn gra w Farmersów?

Izyda: No niestety, żeby prowadzić farmę musiałam zrezygnować ze szpilek, sukienek, tipsów i z całej swojej kobiecości, bo jak się okazało kowboje i inni mężczyźni uznali, że kobieta nie jest godnym partnerem do rozmów. A poważnie, to myślę, że samo określenie gra strategiczna

odstrasza większość dziewczyn.

szeryf: W ostatnim turnieju (26 czerwca 2007r.) w Kansas City pokazałaś niezwykłą klasę, rozkładając na łopatkach wielu doświadczonych farmerów (w tym mnie :)). Gratuluję sukcesu! Skąd wiedziałaś jaką strategię obrać? Czy po zobaczeniu parametrów miasta zaplanowałaś sobie rozgrywkę, czy raczej strategię na bieżąco dostosowywałaś do sytuacji?

Izyda: Zanim zaczęłam inwestować w tym mieście długo je poznawałam. Może i bym nie kupiła młyna, gdyby nie to, że młynarz był tak przystojny. Duża zdolność kredytowa w tym mieście, podwyższona jeszcze przez wydanie mojej córki za wpływowego bankiera z Chicago oraz drobny prezent w

postaci najnowszego modelu zegarka kieszonkowego sprawiła, że miasteczko zachęcało do inwestowania w trwałą majątek, dlatego pozostałe mi pieniądze zainwestowałam w ziemię. Musiałam jeszcze zdecydować czy zająć się krowami czy raczej zbożem. W Kansas krowy były bardzo nieprzyjaźnie nastawione do kobiety, więc uznałam, że skoro one mnie nie lubią, to ja je zamienię na gotówkę, co znacznie przyspieszyło możliwość inwestowania. Gdy już posiadałam pewne zasoby wolnej gotówki mogłam wrócić do hodowli krów, które zostały wystawione po bardzo okazjnych cenach. Tego nie dało się wcześniej zaplanować, jednak doświadczenie z innych miast sprawiło, że wiedziałam, że zakup tych krów może przynieść spore dochody.

szeryf: W tym turnieju w ogóle nie korzystałaś ze spichlerza. Czy to twoja normalna taktyka?

Izyda: Niestety gdzieś zgubiłam klucze do spichlerza, a że jestem rozrzepana to zdarza mi się to dość często.

szeryf: Przez większość rozgrywki eksportowałaś zboże nie przydzielając niemal kowbojów do obrony. Nie bałaś się, że rywale będą atakować twój konwój eksportowy?

Izyda: Taką niewinną i drobną kobietę śmieliby atakować? Od samego początku gry przemko próbował przekupić kowbojów, żeby u mnie nie pracowali, częstując ich bardzo dobrą whisky. Nawet jak już się stawili do pracy to wolałam ich zostawić na farmie, pod swoim czujnym okiem, niż wysyłać na eskortowanie konwoju eksportowego, bo nie wiadomo, czy nie pomylili by po której stronie walczą. Ale czasami dwóch było gotowych do ochrony dóbr kobiety.

szeryf: Na szczęście nikt cię nie atakował. Dopiero pod koniec rozgrywki, ale wtedy byłaś już na to przygotowana... Turniej przebiegał dość dynamicznie – 10 przeliczeń co 7 minut. Wystarczyło ci czasu na podjęcie decyzji?

Izyda: Przemko jest na moje nieszczęście mężczyzną, więc uznałam, że mógłby woleć, żeby kowboje sprzymierzyli się z Bolko i zaatakowali mnie. Zresztą tak się właśnie stało. Właśnie udałam się na obchód po swojej farmie, kiedy przypomniało mi się, że należy lepiej zabezpieczyć konwój. Oderwałam się od swoich codziennych zajęć i udałam się do saloonu zatrudnić więcej kowbojów. Czas na podjęcie decyzji był wystarczający, głównie dzięki temu, że strategię miałam już na początku wybraną i tylko konsekwentnie ją realizowałam. Jednak rzeczywiście decyzje trzeba było podejmować dosyć szybko, pilnując by o niczym nie zapomnieć. Czas stał się równie ważnym elementem gry jak sama strategia.

szeryf: A jak w ogóle podobał ci się ten turniej? Masz jakieś uwagi?

Izyda: Turniej mi się bardzo podobał, zresztą już się zapisałam do następnego, akurat tym razem termin mi pasuje, póki są wakacje mam szansę planować, co będę robiła w dany dzień. W trakcie roku szkolnego niestety jestem bardziej niezorganizowana, tym bardziej, że wolne chwile poświęcam grze w brydża. Ideałem dla mnie byłoby gdyby zapisy odbywały się dopiero tego samego dnia, nie wcześniej.

szeryf: W swoim profilu jako ulubione miasto masz zaznaczone Indianapolis. Dlaczego akurat to miasto?

Izyda: Jeszcze nie we wszystkich miasteczkach miałam okazję zagrać. Indianapolis jest miasteczkiem, w którym można zainwestować w inne rzeczy niż krowy czy ziemia, ale jeszcze nie tak rozbudowanym jak miasteczka abonamentowe. To właśnie tam, pomijając Memphis, gdzie zaczynałam, rozegrałam najwięcej gier.

szeryf: Grałaś może w inne gry w sieci?

Izyda: Od 3 lat gram na serwisie z grami online – www.zagraj.pl - jestem tam adminką społeczną oraz „sędziuję” na brydżu. Gram również na BBO, czyli na serwerze typowo brydżowym. Przez krótki czas próbowałam grać w Ogame, niestety okazało się, że dysponuję zdecydowanie zbyt małą ilością wolnego czasu. Czytałam również o wielu innych grach, ale zazwyczaj albo nie odpowiadała mi forma wymagająca zbyt dużej ilości czasu poświęcanej codziennie, albo nie pasowały mi graficznie.

szeryf: Zarejestrowałaś się w Farmersach zaledwie 40 dni temu. A obecnie masz już ponad 200 PD, wykupiony abonament i jesteś jedną z aktywniejszych osób na forum. Co sprawia, że ta gra ci się podoba?

Izyda: Zazwyczaj jeśli jakaś działalność przypada mi do gustu to się w nią angażuję. Tak właśnie stało się z Farmersami, którzy spodobali mi się już od pierwszego logowania. Szukałam gry na której mogłabym spędzać chwile wolnego czasu, ale która nie wymagałaby spędzania całego dnia przy komputerze. Spodobała mi się również grafika Farmersów, która jest przejrzysta i zachęca do gry. Podoba mi się również, że gra cały czas się rozwija i że widać Twoje zaangażowanie. Niestety wiele innych serwerów z grami jest pozostawione same sobie, mam nadzieję, że nigdy tak się nie stanie z Farmersami. Bardzo mi się spodobała również możliwość rozgrywek w Los Angeles. Można tam zagrać zawsze gdy ma się wolny czas. Mam nadzieję, że w przyszłości pojawią się również inne

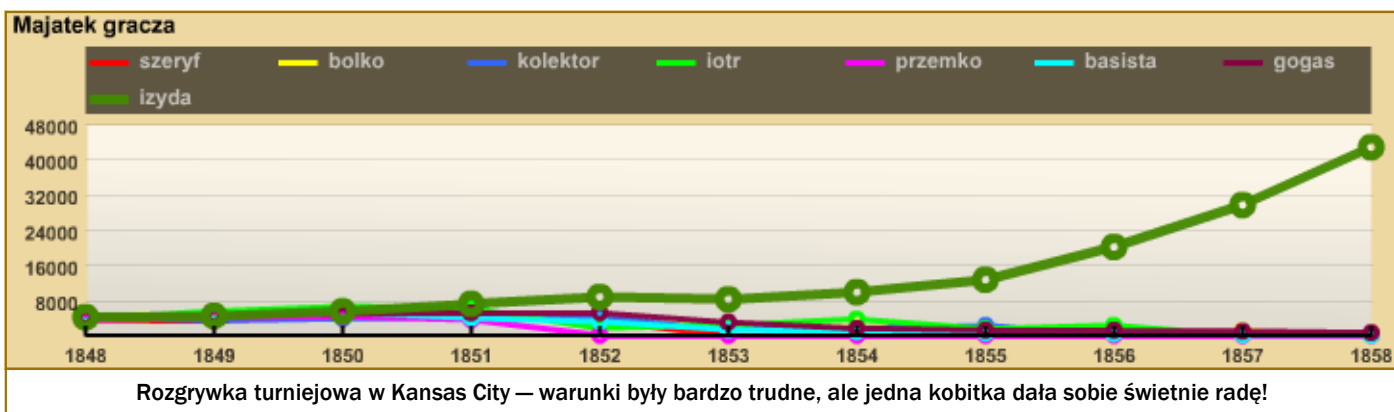
takie miasteczka.

szeryf: Dziękuję za rozmowę. Życzę Ci wielu udanych rozgrywek! I do zobaczenia w kolejnym turnieju! :)

Izyda: No! Panowie! Będziecie mieć szansę na rewanż. Ale

ponieważ kobieta jest bezbronna tylko dopóki nie wyschną jej paznokcie, to umaluję je odpowiednio wcześniej.

(wywiad został przeprowadzony 28 czerwca w saloonie „U Szybkiego Billa” w Kansas City)



JAMES BUTLER „WILD BILL” HICKOK (1837-1876)

James Butler Hickok, zwany bardziej jako Wild Bill (Dziki Bill) to postać jak najbardziej autentyczna, ale już za swego życia otoczona na tyle legendą, tworzoną przez niego samego, jak również przez tych, którzy go znali, że dziś naprawdę trudno jest określić, co w jego życiu było prawdą, a co czystą fikcją, tworzoną na różne potrzeby.

Był bohaterem wielu artykułów prasowych, jak również "dziesięciocentowych" broszurowych opowiadań, seryjnie wydawanych przede wszystkim na Wschodzie, w których ukazywany był, z jednej strony, jako budzący grozę zabijaka, z drugiej zaś, jako człowiek o ujmującym sposobie bycia i miłej powierzchowności. Miał 180 cm wzrostu, był postawny, miał długie włosy. Zarówno przyjaciele, jak i jego wrogowie, najbardziej obawiali się jego oczu. Miał przeszywające spojrzenie. Był niezwykle odważnym człowiekiem, opanowanym, a przy tym przystojnym i eleganckim. Wild Bill to czysta kwintesencja rewolwerowca Dzikiego Zachodu.

Był również bohaterem wielu westernów, w których jego *image* nie odbiegał zbytnio od tego, jaki przedstawiały prasowe artykuły i zeszytowe powiastki.

James Butler Hickok urodził się w 1837 roku w Troy Grove w stanie Illinois. Od dzieciństwa lubił słuchać opowieści o



bohaterach. Do jego ulubieńców należeli badacze Pogranicza, Daniel Boone i Kit Carson. Rodzice Hickoka byli dzielnymi abolicjonistami. Udzielali schronienia uciekającym z Południa niewolnikom. Młody James strzelał po raz pierwszy, kiedy uciekał przed łowcami nagród razem z ojcem i zbiegłymi niewolnikami. Jak wspomina jego siostra Lidia, James zawsze wiedział, co przyniesie przyszłość. *Kiedy byliśmy mali, opowiadał straszne historie, żeby nas przerazić. Wiedział, że kiedyś dokona rzeczy, których nie zrobił nawet Kit Carson.*

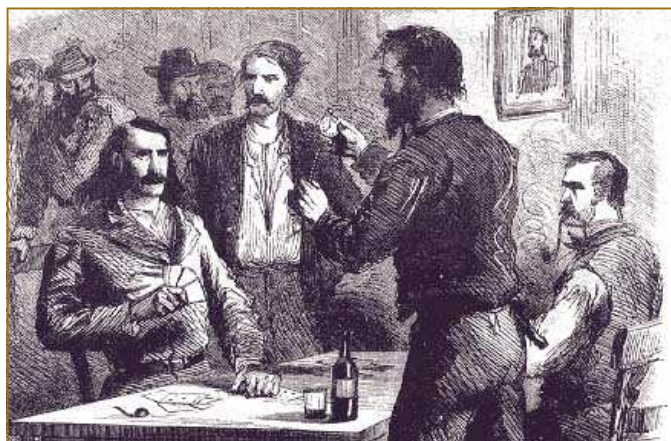
W 1856 roku 19-letni James opuścił dom i ruszył na Zachód w poszukiwaniu przygód.

Znalazł pracę w znanej firmie Pony Express. Dzięki rozstawionym jeźdźcom, Pony Express rozwoziła pocztę z Missouri do Kalifornii. Pierwsza strzelanina Hickoka tzw. „masakra McCanles”, nastąpiła po kłótni z gospodarzem miejscowej poczty. Hickok zabił wtedy trzech ludzi. Niektórzy uważali, że zamordował ich z zimną krwią, ale sąd uznał, że działał w samoobronie.

Rok później historia dała mu kolejną szansę zdobycia sławy. Rozpoczęła się wojna secesyjna. Został partyzantem i zwiadowcą po stronie Unii. W 1864 roku wysłano Hickoka na stronę wroga jako szpiega. Kiedy poznał plany ataku na Fort Leavenworth, postanowił ostrzec unionistów. Wyjechał

na linię frontu pod ostrzał obydwu wojsk. Żeby się przebić, musiał zabić podejrzliwego sierżanta konfederatów i pod ostrzałem przepłynąć rzekę. Później powiedział: *To była najgorsza kąpiel mojego życia. Kule ślizgały się po wodzie, ale ja i konie przedostaliśmy się bez jednego draśnięcia.* Pod koniec wojny rządny przygód młodzik był już weteranem o żelaznym spojrzeniu. Przezywano go Wild Bill. Nie wiadomo, skąd wzięło się to przezwisko, ale przyłgnęło do niego, gdy miał 20 lat. Stało się częścią jego legendy. Gdyby nadal występował jako James Butler Hickok, pewnie by wszyscy o nim zapomnieli. Kiedy przybył do Springfield, był już znany, ale tylko lokalnie. Nie zdobył sobie jeszcze sławy narodowej.

Tę przyniósł mu dopiero pojedynek z Davem Tuttem, który odbył się 21 lipca 1865 roku na głównym placu miasta. Historia tego spotkania zaczęła się dzień wcześniej. Bill Hickok, jak wielu innych, utrzymywał się z hazardu. Tego wieczora przegrał. Dave Tutt postanowił wyrównać zaległe rachunki. Zażądał zwrotu 35 dolarów. Bill uważał, że jest winien tylko 25. Kiedy się spierali, Hickok wyciągnął piękny, złoty zegarek i spojrzał, która godzina. Tutt nie chciał zadowolić się niepełną sumą, więc wziął zegarek, jako zabezpieczenie. Późniejsze akta sądowe wskazują, że walczyli o dług karciany. Jednak powszechnie sądzono, że musiało pójść o coś innego. Podobno pokłócili się o jedną z prostytutek, chociaż niektórzy uważają, że do głosu doszła wrogość z czasów wojny secesyjnej. Hickok i Tutt spotkali się na polu bitwy w Missouri. Obaj byli szpiegami – Hickok, jak już wspomniano, dla Unii, Tutt dla konfederatów. Obaj przetrwali okropności wojny i podobnie jak tysiące innych mężczyzn, wyruszyli na amerykańskie Pogranicze. Nieśli ze sobą broń i stare uprzedzenia. Włóczyli się, grali w karty, aż stali się rewolwerowcami. Zarówno Tutt, jak i Bill Hickok rozwiązywali spory, zabijając przeciwników. Ich relacje najtrafniej ocenił sam Hickok: *Od dawna narastało napięcie. Chciałem uniknąć tej walki, ale on próbował mnie osmieszyć. Nie mogłem na to pozwolić.*



Zegarek był tylko pretekstem. Tutt chciał mieć coś, co należało do Hickoka, a ten z kolei nie dał się upokorzyć. Poszło więc raczej o ratowanie męskiego honoru. Kiedy Tutt odchodził, Hickok kazał mu oddać zegarek. Zagroził tragicznymi konsekwencjami.

O 6 po południu zadawniona bądź powstała dopiero w Springfield niechęć, sprowadziła obu mężczyzn na plac. Hickok ostrzegł, że nie ustąpi, dopóki nie odzyska swojej własności. Prawdopodobnie Tutt pierwszy sięgnął po broń. Hickok zareagował błyskawicznie. Wystrzelił, ale nie sprawdził, czy trafił. Nie musiał. Odwrócił się natychmiast w kierunku przyjaciół Davy'ego, na wypadek, gdyby chcieli z nim walczyć. Świadkowie pojedynku nie słyszeli dwóch strzałów, tylko jeden. Obaj wystrzelili więc w tym samym momencie. Rzeczywiście, gdy potem sprawdzono broń Tutta, okazało się, że brakowało jednej kuli. Hickok trafił go w prawy bok, ale kula doszła do serca. W tym momencie stał się żywą legendą, Tutt zaś kolejną ofiarą Dzikiego Zachodu. Szeryf chciał aresztować Hickoka przy kolejnym rozdaniu pokera, ale Bill nie wstał od stołu, póki nie skończył gry. Byli tacy, którzy uważali, że było to morderstwo i chcieli go zlinczować. Został aresztowany i osadzony. Dwa tygodnie później sąd uznał jednak, że Hickok strzelał w samoobronie. Tego dnia stał się bohaterem.

Pojedynek w Springfield stał się bardzo ważnym wydarzeniem. Wprawdzie już wcześniej zdarzały się i to wcale nie tak rzadko, krwawe ofiary porachunków, były one jednak najczęściej wynikiem pijackich burd, zasadzek, albo strzałów w plecy. Pojedynek taki jak w Springfield odbył się po raz pierwszy. Ale mimo nawet historycznego znaczenia owego wydarzenia i tak pewnie poszłoby ono w niepamięć, gdyby nie były pułkownik wojsk Unii, George Nichols. Po wojnie Nichols został reporterem i wyjechał na Pogranicze w poszukiwaniu tematów. Kiedy poznał Wild Billa, wiedział, że patrzy na początek legendy. W artykule dla „Harper's New Monthly Magazine” Nichols opisał Hickoka następująco: *To wspaniały przykład ludzkiej siły. Łączy w sobie potęgę Samsona i Herkulesa.*

„Harper's Magazine” to znana gazeta w Ameryce. Nichols podziwiał Hickoka i w swoim opisie znacznie wyolbrzymił jego zalety. Jego artykuły przekształciły przygody Hickoka w legendy. Walka o zegarek stała się pierwowzorem niezniszczalnego mitu Dzikiego Zachodu. Pojedynku oko w oko dwóch rewolwerowców.

Okryty sławą Hickok wyjechał z Springfield szukać nowych przygód. A był to okres walk z Indianami. Wojsko musiało zabezpieczać przejazdy dla osadników. Wild Bill znowu został wojskowym zwiadowcą. Przemierzał równiny,

roznosząc rozkazy, prowadząc oddziały i walcząc. Po trzech latach w wojsku Wild Bill Hickok zdobył nową sławę. Sam generał Custer wychwalał swojego zwiadowcę: *Jego odwagi nie można poddawać w wątpliwość. Wielokrotnie musiał jej dowodzić. Ale tylko on sam wie, w ilu potyczkach brał udział i ilu ludzi w nich zabił.*

Podczas jednej z takich potyczek z Czejenami, indiańska włócznia ugodziła go w biodro. Wojskowi lekarze zrobili co mogli. Hickok przeżył, lecz jego kariera zwiadowcy dobiegła końca. Lekko kulał, a co gorsza, długa jazda konna powodowała nieznośne bóle biodra. Wild Bill musiał zrezygnować z życia na preriach.

W tym czasie na Zachodzie powstawało wiele miast, w których jedynym prawem był rewolwer. Do jednego z nich, leżącego na końcu trasy kolejowej, trafił Hickok w 1869 roku, kiedy to obwoził grupę polityków po Równinach.

Hays City było miasteczkiem wojskowym. Żołnierze, łowcy bizonów i indiańscy zwiadowcy wypełniali miejscowe saloony. Strzelaniny i bójki były na porządku dziennym. Gazeta z pobliskiego Junction City określiła Hays jako Sodomę Równin. Mieszkańcy opisywali je następująco: „Co rano na ulicach znajdowaliśmy jednego lub dwóch zabitych.” Jedynym prawem był sześciostrzałowy rewolwer. Kiedy mieszkańcy miasta poznali byłego zwiadowcę, uznali, że właśnie on jest im potrzebny. Dziki Bill został szeryfem hrabstwa. Praca ta przyczyniła się do dalszego wzrostu jego sławy.

Cztery lata po pojedynku z Tuttem, „Harper’s Magazine” uczynił z Wild Billa najpopularniejszego człowieka na prerii. Codziennie ludzie stawiali mu drinki. Był znany. Wszyscy chcieli się z nim przyjaźnić. Każdy chciał kiedyś powiedzieć wnukom: „Piłem piwo z Billem Hickokiem”. Większość sporów rozwiązywał samą obecnością i reputacją. Chociaż dla niektórych dźwięk jego nazwiska był wyzwaniem. Jeśli sława człowieka zależy od jego broni, jest to sława niebezpieczna. U Wild Billa tak właśnie było. Kiedy Hickok wchodził do baru, zawsze ktoś chciał zaprosić go na drinka, a ktoś inny,



któ już za dużo wypił, chciał wyzwać go na pojedynek. W Hays City nie brakowało ludzi, którzy chcieli zdobyć sławę, pokonując Wild Billa. Jego legenda pomagała mu utrzymać w ryzach kowbojów i awanturników, ale jednocześnie przyciągała świrów.

Któregoś razu, kiedy Bill siedział w miejscowym saloonie, zaatakowała go grupa pijanych żołnierzy z pobliskiego fortu. Dwóch kawalerzystów zaszło go od tyłu. Jeden go pochwylił i obalił na ziemię, a drugi wyciągnął rewolwer marki Remington. Przystawił lufę do ucha Billa i pociągnął za spust. Wild Bill miał szczęście. Remingtony często się zacinały. Broń nie wystrzeliła, dając Hickokowi szansę. Nie mógł się w pełni oswobodzić, więc sięgnął po swój rewolwer i strzelił w kolano facetowi, który go trzymał. Wtedy się wyrwał i strzelił do drugiego napastnika. Po zabiciu jednego i okaleczeniu drugiego, Hickok wyjechał z miasta, żeby uniknąć zemsty żołnierzy. Był tak popularny, że jego zniknięcie natychmiast odnotowała miejscowa prasa: *Dziki Bill wyjechał na prerię i słuch po nim zaginął.*

Sława i legenda tworzyły dwóch Hickoków. Jeden był zaczepny, pewny siebie, przyciągający uwagę, drugi był więźniem własnej sławy. Nigdzie nie mógł pójść nierozpoznany. Wszędzie go chwalono lub krytykowano. Musiał się zmierzyć z oboma stanami swojej osobowości. Każda ucieczka podważała reputację znanego rewolwerowca. Mimo to po Hays City Hickok dostał najbardziej cenioną posadę na Dzikim Zachodzie. Został szeryfem miasta Abilene.



W 1870 roku najlepsze interesy robiło się na pędzeniu teksańskiego bydła na rynki do Kansas. Abilene należało do najbardziej rozrukanych miast. Wiosną i latem w mieście roiło się od kowbojów, którzy wiele miesięcy spędzili na szlaku. Zbliżał się kolejny spęd bydła. Mer Abilene Joseph McCoy szukał nowego stróża prawa. Jak sam powiedział, praca ta wymagała twardego człowieka. Nikt spokojny nie obejmie urzędu szeryfa, bo naraziłby życie. Stąd konieczność zatrudnienia *desperado*. W kwietniu 1871 roku mer Mc Coy znalazł doskonałego

kandydata na szeryfa – Hickoka.

Hickok był maszyną do zabijania, mało kto mu się sprzeciwiał. Zabijając, utrzymywał w mieście spokój. Jeśli powiedział komuś, że ma z nim do pogadania, człowiek wiedział, że wpadł w tarapaty. Nazwisko Hickoka oznaczało bohatera po stronie sprawiedliwości. Naprawdę starał się zaprowadzić spokój i poszanowanie dla prawa. Kowboje wjeżdżający do miasta byli spragnieni alkoholu i zabawy. Abilene miało 32 saloony, 64 domy gry i niezliczone burdele. Wszystko dla obsługi kowbojów. Sklepiarze Abilene czekali na pieniądze kowbojów, ale bali się ich kul. Ludzie tacy jak Hickok, mieli ochotę ukreślić łeb kurze znoszącej złote jajka, czyli kowbojom wydającym pieniądze w drogich miejskich sklepach, burdelach i saloonach. Chcieli, żeby wydawali pieniądze, ale nie życzyli sobie reszty: bijatyk, strzelaniny, awantur.

Począwszy od nowego sezonu Hickok wprowadził więc zakaz noszenia broni w granicach miasta. Nie wszyscy jednak tego zakazu przestrzegali. Nowy szeryf rządził miastem z jednego z saloonów. Dla własnego bezpieczeństwa stał zawsze oparty plecami o ścianę i lustrował wszystko swoim przeszywającym spojrzeniem. Ale już wtedy, na początku lat siedemdziesiątych Wild Bill walczył z chorobą, która mogła doprowadzić go do ślepoty. Była ona konsekwencją wieloletniego korzystania z usług prostytutek. Hickok, który jako stróż



prawa, zaprowadził porządek w Abilene, niekoniecznie był wzorem cnót, miał swoje przywary. Lubił hazard i towarzystwo tancerek. Ludzie często wiązali jego kłopoty z kobietami, które darzyły go sporą atencją. Oto słowa, którymi opisała go żona generała Custer, Libbie: *Miło było na niego patrzeć. Wysoki, uśmiechnięty, miał swobodę ruchów. Chodził, jakby każdy jego mięsień był doskonały.*

Wild Bill Hickok był nietypową postacią w świecie rewolwerowców. Porównując go z innymi sławami, widać wyraźną różnicę. Nie tylko dlatego, że szybko strzelał, ale dlatego, że był elegancki. Ludziom podobał się jego styl. Był ważny, zdawał sobie z tego sprawę i starał się to podkreślić. Styl i sława Hickoka umacniały się wzajemnie. Jednak naprawdę niewielu ludzi się do niego zbliżyło. Jednym z nich był młody zastępca z Abilene, Mike Williams. Byli ze sobą razem w każdej niebezpiecznej sytuacji, przyjaźnili się, ale przyjaźń ta zakończyła się jednak tragicznie.

5 października 1871 roku rozbawiony tłum świętował

koniec sezonu spędów. Jednym z uczestników zabawy był Phil Coe, wróg Wild Billa. Coe i jego przyjaciele z Teksasu wódczyli się od jednego saloonu do drugiego. Oczekiwali, że właściciele będą stawiać im drinki. Jeśli ktoś im odmawiał, przewieszali go przez bar. Plotka głosi, że Hickok i Coe rywalizowali o względy jednej z prostytutek. Doprowadziło to do konfliktu.

Szeryf Hickok zapowiedział, że tej nocy obowiązuje całkowity zakaz noszenia broni. Gdyby ktoś złamał nakaz, naraziłby mu się. Hickok szedł ulicą, kiedy Coe wyciągnął rewolwer i strzelił do bezpańskiego psa. Szeryf zastał sprawcę z bronią w ręku. Hickok poległ przede wszystkim na instynkcie rewolwerowca. Zabił Phila Coe'a i nagle usłyszał, że za plecami ktoś biegnie w jego kierunku.

Odwrócił się i strzelił. Kula trafiła bezbłędnie. Był to biegnący mu na pomoc jego zastępca i zaufany przyjaciel Mike Williams. Hickok nie poznał go, bo już źle widział. Był w niebezpieczeństwie, działał błyskawicznie i tak doszło do tragedii. Zaniósł ciało ciężko rannego przyjaciela do saloonu Alamo i położył go na stole bilardowym, na którym Mike umarł.

Hickok zapłacił za jego pogrzeb, opłakiwał go widocznie, ale nie przyniosło mu to ulgi. Ta noc kosztowała go bardzo wiele. Tym strzałem wyrwał dziurę we własnej legendzie.

Zastrzelenie swojego zastępcy, bardzo go zmieniło. Po tym wydarzeniu nie chciał sięgać po broń, Williams był prawdopodobnie ostatnim człowiekiem, którego zabił. Miał ciągle wyrzuty sumienia. Podobno nawet chował włosy pod kapeluszem i nie pozwalał nazywać się Wild Billem. Jego życie się rozleciało. Stracił pewność siebie. Przyglądał się sobie i nie podobało mu się, co widział.

W grudniu 1871 roku rada miasta odwołała Hickoka ze stanowiska szeryfa. Wild Bill stracił pracę. Nie miał dokąd pójść. Stróż prawa z opinią mordercy nie był już nikomu potrzebny.

Po wyjeździe z Abilene Wild Bill wrócił ponownie do hazardu. Wszędzie doganiała go jego reputacja. Albo obawiali się jego jako zabójcy, albo wychwalano go jako bohatera, szczególnie na Wschodzie, gdzie ludzie wciąż się nim fascynowali.

Rok później, inna znana postać Dzikiego Zachodu oderwała

Hickoka od kart. Był to William Cody, lepiej znany jako Buffalo Bill, jego przyjaciel jeszcze z czasów Pony Express. Cody święcił triumfy jako gwiazda teatrów na Wschodzie. Prezentowane sztuki były potwornie marne, ale udział jakiejś prawdziwej sławy Dzikiego Zachodu ściągał tłumy. Tym razem Buffalo Bill chciał zarobić na sławie Wild Billa. Postanowił wciągnąć go do swojego pokazu jako bohatera. Nie jako mordercę, ale jako człowieka, który ujarzmił Dzikiego Zachód. We wrześniu 1873 roku Wild Bill i Buffalo Bill zabawiali tłumy na Wschodnim Wybrzeżu. Hickok nienawidził sztucznych dialogów spektaklu. Na pokazie wyjeżdżał przed swoich wielbicieli, ale musiał przed nimi udawać, grać, wypowiadać wyuczone kwestie, niemal śpiewać i tańczyć. Dla niego było to upokarzające. Wytrzymał niespełna dwa lata. Któregoś wieczoru w trakcie spektaklu zszedł ze sceny, by już na nią nie wrócić. Dawni przyjaciele rozstali się. Cody ruszył ku sławie i fortunie, Hickok ruszył donikąd.

W latach 1874 – 75 Wild Bill przebywał od czasu do czasu w Cheyenne na Terytorium Wyoming. Tam też spotkał Agnes Lake Thatcher, którą poznał już wcześniej, w Abilene. Była wtedy właścicielką cyrku. Cieszyła się dużą sławą jako amazonka, linoskoczką, tancerką i pogromczyni lwów. Już wówczas Agnes chciała poślubić Hickoka, ale propozycja ta została przez niego odrzucona. Jednak cztery i pół roku później zmienił zdanie. 5 marca 1876 roku James Butler Hickok i Agnes Lake wzięli ślub. Na miesiąc miodowy wyjechali do Cincinnati.

Ale już po dwóch tygodniach Wild Bill miał dość małżeńskiego życia. Wprawdzie wyznał Agnes dozgonną miłość, ale wolał wrócić do prawdziwej miłości, na Pogranicze. Tym razem dotarł do miasta Deadwood. Właśnie tam, wśród Czarnych Wzgórz Dakoty, miała zakończyć się jego podróż. Być może prawdą jest, że od pewnego czasu gnębiły go przeczucia o zbliżającej się śmierci. *Moje dni są policzone, moje słońce gaśnie. Coś mi mówi, że nie wyjadę z tych gór żywy. Ktoś mnie zabije.* Również w ostatnim liście do żony żegna się z nią na wypadek, gdyby mieli się już nigdy nie spotkać.

W 1876 roku w Deadwood wybuchła gorączka złota. Wild Bill też połknął bakcyli, zostawił żonę w Cincinnati, przyłączył się do grupy poszukiwaczy i wyruszył w złotonośne tereny. Harry Young, znajomy Hickoka z Hays City, który prowadził w Deadwood bar "Saloon nr 10" tak opisał wrażenie, jakie wywołał Bill swoim przyjazdem: *Trudno sobie wyobrazić bardziej malowniczy widok, niż Wild Bill na koniu. Wielu ludzi go znało, wielu o nim słyszało, a*

wśród nich nie brakowało rewolwerowców. Jego przybycie wywołało zamieszanie. Hickok przybył do Deadwood, ponieważ to miasto oferowało styl życia, jaki zawsze prowadził. Lecz tym razem był jednym z wielu. Był znany, popularny, ale nie miał władzy. Był zwyczajnym obywatelem i nie potrafił się z tym pogodzić.

Po drodze do Czarnych Wzgórz Hickok zaprzyjaźnił się z niezwykle kobietą Martha Jane Cannary, znaną jako Calamity Jane. Historia uznała Dzikiego Billa i Calamity Jane za kochanków. W rzeczywistości łączyła ich tylko pasja do przygód i chęć odwiedzenia takich miejsc, jak Deadwood. Jane prowadziła powóz, żuła tytoń jak mężczyźni, kłęła jak mężczyźni. Była twardą kobietą. To ona rozprowadzała plotki o życiu seksualnym z Hickokiem. Nie wiadomo, czy były prawdziwe. Hickok nigdy ich nie potwierdził.

Latem 1876 roku Deadwood osiągnęło szczyt rozwoju. W naprędce skleconych chałupach i namiotach mieszkało 25 tysięcy ludzi. Deadwood miało jedną błotnistą ulicę, po której kręcili się poszukiwacze złota, zbiegowie, dziwki, hazardziści i rewolwerowcy. Znajomy Hickoka L. Richardson tak określił mieszkańców Deadwood: *Co najmniej 10 ludzi chciało zabić Wild Billa, ale żaden nie ważył się wszczać z nim bójki. Czekali, aż będą mogli strzelić mu w plecy.* Mimo, że Hickok więcej czasu spędzał przy karcianych stolikach w miejscowych saloonach, niż na poszukiwaniu złota, miał wielkie nadzieje, które opisał w jednym z listów do żony. *Ukochana Agnes. Rozśmieszyl by Cię mój widok. Szukałem złota. Jutro wyruszam na nowo. Jestem pewien, że mi się powiedzie.*

1 sierpnia 1876 roku, do stolika, przy którym grał Hickok, zasiadł również Jack McCall, młody poszukiwacz złota. Wstał jednak od stołu splukany. Wild Bill wygrał zaś w tym dniu po raz ostatni.

Następnego dnia, 2 sierpnia, o 4 po południu Hickok jak zwykle umówił się na pokera w „Saloonie nr 10”. W tym dniu partnerami Billa byli Charles Rich, jego przyjaciel, Carl Mann, właściciel saloonu i kapitan Willie Massie, pilot statku parowego na Missouri. Hickok, zanim rozpoczął grę, zamienił kilka słów z barmanem Harrym Yuongiem i gdy jako ostatni zasiadał do stolika, okazało się, że jego zwykle miejsce, tyłem do ściany, jest zajęte przez Richa. Poprosił przyjaciela, aby się z nim zamienił, ale ten go wyśmiał. W tym dniu Hickokowi karta nie szła, musiał nawet pożyczyć pieniędzy.

W międzyczasie, w knajpie po drugiej stronie ulicy, Tim Brady i Johny Varnes, czołowe szumowiny w Deadwood, namawiali Jacka McCalla do zabicia Hickoka. Zaoferowali

mu 200 dolarów i dobili targu. Przekupiony McCall wszedł do saloonu tylnymi drzwiami nie zauważony. Prawdopodobnie nie miał szczęścia jako poszukiwacz, więc często dorabiał w saloonie, wykonując różne prace porządkowe. Pojawienie się jego nie wywołało więc żadnego zainteresowania. Jakiś czas McCall poruszał się po sali, aż w pewnym momencie stanął za krzesłem Hickoka. Przez kilka minut obserwował grę. Siedzący przy stoliku, zajęci grą, również nie zwracali na niego żadnej uwagi. Nagle powietrzem saloonu targnęła głośny huk. To McCall, wyciągnąwszy z kieszeni marynarki kolta kaliber .45, strzelił z odległości 3 stóp w tył głowy Hickoka. Kula wyszła prawym policzkiem i utkwiała w nadgarstku Massiego. Martwy Hickok osunął się na podłogę, trzymając w ręku najlepsze karty, jakie dostał tego popołudnia: dwie pary, asy i ósemki. Taki zestaw do dziś nazywa się *dead man's hand* – ręką trupa. Wild Billa Hickoka pochowano w Deadwood na cmentarzu Mount Moriah.

McCall zbiegł z miejsca zbrodni, ale już następnego dnia złapano go i postawiono przed sądem. Został jednak uniewinniony. Ale w następnym roku ponownie go aresztowano, osądzono i 3 marca 1877 roku powieszono. Czy rzeczywiście zastrzelił Hickoka, bo został przekupiony? Inna wersja podaje, że zemścił się za śmierć brata. A może chciał być po prostu tym, który zabił wielkiego rewolwerowca.

Bo James Butler Hickok był niewątpliwie najlepszym strzelcem Dzikiego Zachodu. Strzelał celnie i szybko i nigdy się nie wahał, bez względu na to, do czego lub do kogo strzelał. Używał głównie koltów Navy, inkrustowanych kością słoniową. Ubrany w strój preriowy, nosił broń w kaburach przy pasie. W mieście przebierał się w czarny żakiet z długimi połami, a rewolwery zatykał za czerwoną szarfę owiniętą na biodrach. Był strzelcem instynktownym, talentem, jaki pojawia się raz na wiele lat. W połączeniu z brakiem zdolności odczuwania czegokolwiek, tworzyło to z niego doskonałą maszynę do zabijania. Sam Hickok mówił czasami, że zabił ponad 100 ludzi. Ale pod koniec życia wyznał, że było ich tylko 37. Nie ma pewności co do tego, jak i nie ma pewności do wielu faktów i wydarzeń z jego niezbyt długiego (żył tylko 39 lat), ale jakże bujnego życia. A to, w co chcemy wierzyć, więcej mówi o nas samych, niż o nim.

Prawda jest dla legendy jedynie załącznikiem. Chcemy, żeby bohaterowie byli więksi, niż pozwalają na to fakty.

W filmach "Dzikiego Billa" Hickoka grali m.in.: Gary Cooper (Niezwyjęzony Bill), Don Murray (Nieustraszony Bill), Howard Keel (Calamity Jane), Charles Bronson (Biały Bizon), Jeff Bridges (Dziki Bill), Keith Carradine (Deadwood).

źródło: [Encyklopedia Westernu](http://encyklopedia.westernu.pl)
(<http://western.oeiizk.waw.pl>)

LOS ANGELES - MIASTO ANIOŁÓW...

Los Angeles leży nad Oceanem Spokojnym, w południowo-wschodniej części stanu Kalifornia. Obecnie zajmuje ok. 1300 km². Położone jest na pustynnej niecce.

W roku 1781 przybyli do miasta Hiszpanie i założyli misję franciszkańską. Wokół niej rozwinęła się osada miejska, która do 1821 roku była w posiadaniu wicekrólestwa Nowej Hiszpanii, a następnie Meksyku. Los Angeles w XIX w. było zlepkim społeczeństwa. Tworzyli ją biali amerykańscy imigranci, ubodzy

robotnicy chińscy i bogaci meksykańscy farmerzy.

W latach 1846-1848 miasto było w centrum wojny meksykańskiej. Po jej zakończeniu trafiło pod panowanie amerykańskie i zostało włączone do USA. Rozpędu miastu nadało ukończenie budowy kolei transkontynentalnej i odkrycie złóż ropy naftowej. Na początku XIX wieku liczba ludności wynosiła ok. 500 osób, zaś pod koniec wieku 100 000.

Po drugiej wojnie światowej nastąpił rozkwit gospodarczy związany z przemysłem lotniczym. Aż do momentu wprowadzenia grupowych zwolnień po zakończeniu zimnej wojny, co czwarty mieszkaniec metropolii zatrudniony był w tej gałęzi gospodarki.

Obecnie LA zamieszkuje 4 mln mieszkańców, zaś cała aglomeracja liczy 16,3 mln. Symbolami miasta są przede wszystkim: Hollywood, Disneyland oraz na wpół ukrywane, na wpół eksponowane rezydencje Beverly Hills i Malibu.

(LUKOZAR)



Old Plaza Chuch — centrum Los Angeles w 1869 roku.

KRONIKI DZIKIEGO ZACHODU: 1851-1860

ROK 1851

Amerykanie wymusili na Siuksach układ, który gwarantował białym używanie szlaku Oregońskiego w zamian za wypłatę corocznej daniny.

- 21 lipca Urodził się Sam Bass, osławiony bandyta, postrach stanów Nevada, Wyoming i Oregon.
- 20 sierpnia Siuksowie, Czejenowie, Arapahowie, Indianie Wrony i inne grupy preryjne zawarli w Fort Laramie umowę, w której pozwolili Amerykanom na budowę dróg i fortów na ziemiach plemiennych - pierwszy traktat z Fort Laramie.
-

ROK 1852

- 1 maja W Princeton, Montana, urodziła się Martha Jane Canary-Burke, znana jako Calamity Jane, głośna awanturka z Dakoty, prawdopodobnie towarzysza, a nawet żona Wild Bill Hickoka.
-

ROK 1853

W Kalifornii prawdopodobnie zginął Joaquin Murieta, legendarny bandyta meksykański. W 1850 roku w odpowiedzi na ograniczenia prawa wydobywania złota przez Meksykanów, zorganizował bandę, która napadała na kopalnie złota i dyliżanse w dolinie Sacramento.

- 4 marca Franklin Pierce został czternastym prezydentem Stanów Zjednoczonych.
- 30 grudnia Stany Zjednoczone zakupiły od Meksyku za sumę 10 mln dolarów terytorium o pow. 29 640 mil kw. (obecnie pód. część Arizony i Nowego Meksyku) – Zakup Gadsdena.
-

ROK 1854

- 23 stycznia Zgłoszono projektu ustawy Kansas-Nebraska, określający regułę nieinterwencji Kongresu Stanów Zjednoczonych w sprawy niewolnictwa na obszarach terytoriów.
- Po ustanowieniu terytoriów Kansas i Nebraska, Terytorium Indiańskie ograniczono do obecnego stanu Oklahoma.
- 21 i 28 lutego W Jackson (Michigan) i Ropon (Wisconsin) odbyły się dwa pierwsze zebrania założycielskie Partii Republikańskiej.
-

ROK 1857

- 4 marca James Buchanan został piętnastym prezydentem Stanów Zjednoczonych.
- Kongres USA podjął decyzję o wprowadzeniu preferencji dla usług transportowych, skierowanych na Kalifornię. Henry Wells i William F. Fargo, bankierzy z San Francisco, założyli naj słynniejszą spółkę transportową Wells Fargo.
- Przeprowadzono kampanię przeciw Siuksom w Minesocie i Iowa.
- Wrzesień W pobliżu Cedar City oddział mormonów pod dowództwem Johna Doylea Lee wymordował grupę emigrantów z Kansas - tzw. masakra w Mountain Meadows.
-

ROK 1858

W Colorado poszukiwacze złota założyli Denver.

Dwuletnie walki z Indianami Wichita na terytorium Indiańskim.

ROK 1859

W Titusville (Pensylwania) wykryto pokłady ropy naftowej, nazywanej ówczesnie "olejem skalnym".

- 14 lutego Oregon zostało przyjęte do Unii jako 32 stan.
- 11 maja Minnesota została przyjęta do Unii jako 33 stan.
- W Nowym Jorku urodził się William Bonney (właściwie Patrick Henry McCarty), znany jako Billy the Kid, jeden z najgroźniejszych bandytów w dziewiętnastowiecznym Teksasie.
- Czerwiec Henry Comstock, traper i poszukiwacz złota, odkrył w Nevadzie bogatą żyłę srebra. W okolicy znaleziska powstało miasto Virginia City, nazwane tak od przezwiska innego poszukiwacza złota "Old Viginia" Fenimore'a.
- 16 października. John Brown, w ramach realizowania planu utworzenia wolnego stanu dla byłych niewolników, zajął arsenał w Harpers Ferry, Wirginia. Po walce (18 X) poddał się pułkownikowi. R.E. Lee.
- 2 grudnia John Brown został skazany i powieszony.

ROK 1860

Liczebność mieszkańców Nowego Jorku przekroczyła milion.

Założone w 1858 roku w Kansas nad Smoky Hill River miasto Mud Creek, zostało przemianowane na Abilene, późniejszy punkt załadunkowy teksańskiego bydła przepędzanego Szlakiem Chisholma i wysyłanego koleją do Kansas City i dalej.

Benjamin Tyler Henry uzyskał patent na szesnastostrzałowy karabin z magazynem rurowym pod lufą - karabin Henry'ego. Jego konstrukcja dała początek Winchesterowi.

- 12 marca Kongres Stanów Zjednoczonych wydał ustawę o pierwokupie, zapewniającą osadnikom bezpłatne otrzymywanie ziemi na terytoriach zachodnich.
- 23 kwietnia Odbyła się Narodowa Konwencja Demokratów w Charleston, Karolina Południowa, na której doszło do rozłamu w kwestii niewolnictwa.
- 6 listopada Abraham Lincoln, mimo zaledwie 40% głosów, wygrał wybory na prezydenta.
- 20 grudnia Karolina Południowa wystąpiła z Unii.

źródło: [Encyklopedia Westernu](http://encyklopedia.westernu.pl) (<http://western.oeiizk.waw.pl>)

REDAGUJ Z NAMI!

Chcesz nam pomóc w redagowaniu *Farmersi Times*?
Masz pomysł na ciekawy artykuł? Chcesz się podzielić z innymi swoimi doświadczeniami?
Napisz do nas na ftimes@farmersi.pl

FED – FEDERAL RESERVE SYSTEM

Historia Systemu Rezerwy Federalnej USA jest zawiła i ciekawa zarazem. Wspominałem już na łamach *Farmersi Times*, że bankowość centralna w Stanach Zjednoczonych od samego początku napotykała na okresy wzlotów, upadków i całkowitego zapomnienia. Ten właściwy FED, tak naprawdę niewiele wspólnego ma z Dzikim Zachodem. Pojawił się na początku XX wieku – wtedy, kiedy kowboje byli już tylko popularnymi bohaterami westernów, rewolucja przemysłowa zbierała swoje żniwo, urbanizacja szła w najlepsze, świat szykował się do wojny, a farmy zaczynały przypominać większe przedsiębiorstwa.

Dzisiejszy bank centralny USA jest jednak naturalnym efektem wszystkich dziewiętnastowiecznych dyskusji na temat kształtowania polityki monetarnej w czasie burzliwego rozwoju państwa. Bez wątplenia cały dzisiejszy świat pozostaje pod wpływem FED. Stąd temat dzisiejszego artykułu.

Początki

Pierwszy Bank Stanów Zjednoczonych istniał 20 lat – do 1811 roku. Drugi Bank USA, powołany w 1816r., także przetrwał jedynie 20 lat (tyle na ile pozwalała koncesja Kongresu). Bank centralny w tym modelu nie był przedsięwzięciem państwowym. Kongres kontrolował jedynie 20 procent udziałów zarówno w Pierwszym, jak i w Drugim Banku USA. Era wolnej bankowości, która nastąpiła później, obfita była w okresy lepszej i gorszej koniunktury gospodarczej. Życie zweryfikowało uwolniony rynek bankowy – system oparty jedynie na bankach stanowych i dużych bankach prywatnych. Działając w ramach lokalnego prawa banki te często „naginały” przepisy dla swoich potrzeb. Szczególnie dotkliwie odczuli to Amerykanie w roku 1907.

„Panika” roku 1907 ma przyczyny podobne do innych kryzysów: chwilowa nierównowaga w jednym sektorze gospodarki. Przejawia się ona nagłymi zrywami klientów banków, którzy w jednej chwili żądają wypłat swoich pieniędzy. W 1907r. do tego tradycyjnego powodu dodać należy zbytnią chciwość tych, którzy obracali ogromnym już wówczas kapitałem spekulacyjnym, a także (a może nawet przede wszystkim) niekompetentne zarządzanie owym kapitałem. Kryzys w 1907 roku został jednak szybko

zażegnany. Człowiekiem, który tego dokonał był John Pierpont Morgan przy współudziale bogatych i wpływowych bankierów. Nie uległo jednak wątpliwości, że bankowa anarchia musi zostać zastąpiona czymś możliwym do kontroli.

Już w 1908 roku uchwalono ustawę, która gwarantowała zorganizowanie kapitału potrzebnego do opanowania kryzysu podobnego do tego sprzed roku: pozwalała na emisję (przez konsorcjum banków) banknotów zastępczych – do wycofania z obiegu po przezwycięzeniu paniki. Ustawa ta powołała też Ogólnokrajową Komisję Monetarną, która miała opracować raport o koniecznych zmianach w polityce pieniężnej i bankowej. I to efektem prac tej komisji jest System Rezerwy Federalnej – Federal Reserve System, zwany w skrócie FED.

Konstrukcja Systemu

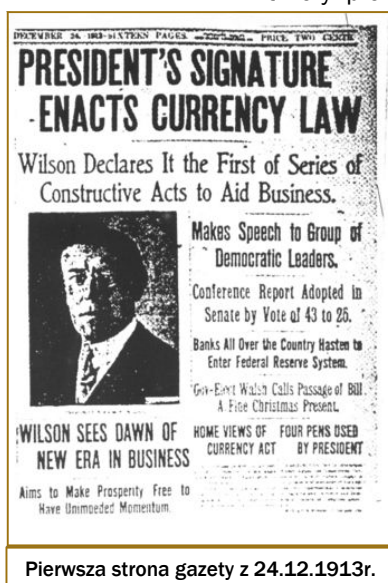
Największej klasy bankierzy, w ramach Ogólnokrajowej Komisji Monetarnej, opracowali strukturę instytucji, która w założeniu miała być centralną osią amerykańskiej bankowości. Pracą w komisji kierował Nelson Wilmarth Aldrich – doświadczony bankier, republikański senator z Rhode Island. To Aldrich przekonywał bankierów i polityków do kształtującego się systemu. Bankierom wystarczało zapewnienie, że zewnętrzna administracja ma pomóc, a nie przeszkodzić w obiegu dolarów. Trudniej było w Kongresie. Tutaj Aldrich użyć musiał wszelkich swoich zdolności negocjacyjnych, aby na swoją stronę przeciągnąć niemałą grupę przeciwników jakiegokolwiek centralnej bankowości.

System rezerw obmyśliłi Republikanie. Prace, uzgodnienia i negocjacje rozpoczęły się za czasów Theodore Roosevelta i trwały praktycznie przez całą kadencję prezydenta Tafta.

Ustawę podpisał jednak Demokrat – zwycięzca wyborów z 1912r. – Woodrow Wilson. Zwolennik wolnego handlu i przeciwnik monopoli. Autor programu *New Freedom*. W programie tym Wilson postulował rozszerzenie prawa pracowników do zrzeszeń i strajków, a więc rozpoczął faktyczną walkę z patologiami rewolucji przemysłowej. Ustawa powołująca FED: *Federal Reserve Act* podpisana została 23 grudnia 1913 roku. System Rezerwy Federalnej oficjalnie rozpoczął działalność osiem miesięcy później – w sierpniu 1914 roku.

System Rezerwy Federalnej

FED to w istocie 12 banków federalnych i



tysiące banków komercyjnych. Regionalne Banki Rezerwy Federalnej działają w ramach swoich okręgów. Banki te utrzymują depozyty i emitują banknoty prowadząc jednocześnie konta dla banków komercyjnych. Banknoty emitowane przez FED są zobowiązaniem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Obecnie uznawane są za miernik wartości sam w sobie. Bilans Rezerwy Federalnej z czerwca 2007 wskazuje, że na świecie – w postaci papierowej – istnieje niemal bilion (w europejskim znaczeniu, ściślej: milion milionów) dolarów, z czego ponad 200 miliardów zdeponowane jest w skarbcach Banków Regionalnych.

Banknoty drukowane są formalnie przez Bank Regionalny tożsamy z miejscem emisji – to dlatego amerykańskie „zielone”, wydane nawet w tym samym roku, mają różne podpisy szefa regionalnego FED. Obok parafy głównego księgowego (oczywiście jednego dla całego Systemu) umieszcza się na każdym banknocie podpis zarządcy Banku Regionalnego w miejscu jego wydania.

Banki komercyjne są najmniejszą komórką całego Systemu. Poszczególne banki stanowe wcale nie muszą należeć do Systemu rezerw. Jedynie banki ogólnokrajowe mają obowiązek przynależności do Systemu. Muszą deponować w FED wkłady własne, mają prawo do ochrony wynikającej z systemu oraz do głosowania w wyborach. Banki stanowe, które z własnej woli przystępują do systemu, mają te same prawa i obowiązki. Obecnie do FED należy niespełna połowa z wszystkich banków stanowych, choć nominalnie wielkość depozytów w bankach członkowskich FED wynosi ok. 70% wszystkich depozytów bankowych w USA.

Władzę nad całym systemem sprawuje Rada Gubernatorów. Przewodniczący Rady jest jednocześnie prezesem FED. Prezesa (w randze sekretarza stanu) i wiceprezesa (formalnie rewidenta waluty) mianuje Prezydent na 14-letnią kadencję. Kandydatury muszą zostać zatwierdzone przez Senat. Rada Gubernatorów jest siedmioosobowa. Zmiana na miejscach pozostałych pięciu członków Rady następuje w systemie rotacyjnym – jeden członek co 2 lata. Każdy z nich jest nominowany przez Prezydenta.

Dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania FED powołano dodatkowe instytucje.

Federalna Rada Doradcza jest ciałem doradczym, które składa się z 12 bankowców z każdego banku regionalnego. Doradczy charakter Rady wskazuje, że Rada Gubernatorów nie musi brać pod uwagę jej głosu. Federalny Komitet Otwartego Rynku to dużo ważniejsza instytucja. Jest ciałem wykonawczym, w skład którego wchodzi Rada Gubernatorów i 5 prezesów okręgowych banków FED (prezes z Nowego Jorku jako członek stały, pozostali 4 w systemie

rotacyjnym). To Komitet Otwartego Rynku kontroluje w praktyce podaż pieniądza oraz krótko- i długookresowe cele działania FED.

Konstrukcja systemu oraz tryb powoływania prezesa FED ukazuje, że to Rada Gubernatorów jest tożsama w popularnej mentalności z ideą całego Systemu Rezerwy Federalnej. Nie należy się temu dziwić. To członkowie tej Rady ustalają politykę monetarną i kierunki działania całości Systemu.

Najpotężniejsza instytucja bankowości centralnej świata w swojej nazwie nie ma słowa „bank”! Nazwę zaproponowali sami konstruktorzy Systemu Rezerw z obawy przed ciągle żywym duchem Jacksona – charyzmatycznego prezydenta z lat trzydziestych XIX wieku, który wypowiedział wówczas wojnę centralnej bankowości. Wojnę oczywiście wygrał – pisałem o tym przed miesiącem.

Dzisiejszy FED

Panika roku 1907 odcisnęła tak znaczne piętno na świecie finansowym, że pierwszym celem FED było takie zorganizowanie obiegu pieniądza, aby w przypadku przesilenia można było nim racjonalnie gospodarować. Niestety – system, który w przypadku kryzysu stricte bankowego okazałby się z pewnością idealnym zabezpieczeniem – nie zapewniał dostatecznej przejrzystości coraz większym spekulacjom giełdowym. Nie kontrolował amerykańskiej giełdy, ani kapitału, który przekraczał granice. To między innymi dlatego tak trudno było przezwyciężyć kryzys, który miał nadejść 15 lat od powstania FED – w słynnym roku 1929. Potem były innego rodzaju przesilenia i krachy, które doprowadziły w efekcie do silnego uniezależnienia się Rezerwy Federalnej od rządu, Kongresu i Prezydenta.

Dziś FED uznawany jest za niezależne ciało w amerykańskiej administracji (najistotniejszy z trzech federalnych finansowych organów regulacyjno-nadzorczych). Jego misją jest wytyczanie takiej polityki pieniężnej, która zapewni pełne zatrudnienie, stabilność cen oraz umiarkowany poziom długookresowej stopy procentowej.

Zamiast epilogu

Powyższy tekst z pewnością nie wyczerpuje tematu, za to pewnie wyczerpał niejednego czytelnika. Wszak u nas lato w pełni. Doceniamy to pewnie we wszystkich miejscach, z których toczą się zacięte boje w *Farmersach*. W następnym odcinku obiecuję zupełny relaks! Przy szklaneczce amerykańskiej **whiskey**.

(RKPIOR)